

Monika Gabriela Bartoszewicz: Migranci a Europa – między Twierdzą a Eurabią

Pomimo snów o Eurabii, Festung Europa (Europa Twierdza) wyłania się stopniowo zarówno dzięki granicom zewnętrznym zacieśniającym się przed masową migracją, jak i murom wewnętrznym budowanym w procesie konfliktów pomiędzy społecznościami i towarzyszącej im radykalizacji politycznej – pisze dr Monika Gabriela Bartoszewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Stary (nie)porządek.

Migracja i szeroko pojęta polityka migracyjna (a także postawa wobec niej) kształtują obecnie europejski krajobraz polityczny. Głębokie podziały jakie można zauważyć w odniesieniu do tego zjawiska pozwalają nakreślić dwie możliwe, wzajemnie się jednak wykluczające drogi rozwoju. Jedną jest Europa zamieniona w twierdzę, ze ściśle chronionymi granicami zewnętrznymi, oraz coraz szczelniejszymi granicami wewnętrznymi; Europa długich i żmudnych procedur migracyjnych i bezkompromisową polityką nastawioną na asymilację. Druga Europa, powstała w gorącym tyglu kultur, ziemia obiecana migrantów politycznych i ekonomicznych, jest otwarta na obcość tak bardzo, że przyswajając ją, zatracą samą siebie. To już nie Europa, ale Eurabia, a może Eurafryka, kontynent, który ze starym kontynentem łączy już tylko kształt geograficzny.

Migracja w Europie

Migracja była w Europie problemem politycznym, a przynajmniej upolitycznionym, jeszcze przed trwającym obecnie kryzysem. Zgodnie z szacunkami niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych już w 2008 r. 6 milionów nielegalnych imigrantów zamieszkiwało Europę bez zezwolenia na pobyt, a każdego roku liczba ta wzrastała o kolejne 4,5 do 8 milionów[1]. Migracja, szczególnie nielegalna, była ważnym, chociaż nie najważniejszym problemem w programach politycznych europejskich przywódców, zarówno na szczeblu krajowym, jak i unijnym. I chociaż była to kwestia dzieląca poszczególne opcje polityczne, podział ten przecinał pionowo przez wszystkie warstwy społeczne i polaryzował głównie polityczne marginesy. Co więcej, grupy spolaryzowane nie miały żadnych możliwości wpływania na politykę głównego nurtu. Partie marginesu, takie jak Front National, stanowiły w tamtym czasie formę folkloru politycznego. Istniały owszem, ale to istnienie było w znacznym stopniu możliwe tylko dzięki temu, że różniły się od głównego nurtu politycznego we wszystkich głównych punktach, w tym migracji. Stanowiły wygodnego chłopca do bicia, czasem wygodny straszak, którym można było spacyfikować niesfornych wyborców, grożąc polityczną apokalipsą w wypadku dojścia do władzy sił równie nieobliczalnych, co nieodpowiedzialnych, ale niewielu traktowało te ugrupowania poważnie.

Rok 2015 zmienił sytuację dramatycznie. Kiedy Angela Merkel obiecała schronienie każdemu, kto szukał ochrony przed przemocą i wojną, oświadczyła również, że kraj zamknięty na potrzebujących nie będzie jej krajem, a naród wrogi uchodźcom nie będzie jej narodem[2]. Ale społeczeństwa europejskie stają się coraz bardziej sceptyczne wobec migracji[3]. Coraz więcej ludzi uważa, że kraj niechętny stawianiu

potrzeb i interesów swoich społeczeństw na pierwszym miejscu nie jest ich krajem, a politycy nie chcący bronić swoich wyborców, systemu społecznego, prawa, kultury i granic nie są ich politykami.

Podczas gdy polityczni demiurgowie uważają, że w końcu Maghreb stanie się częścią Europy, wielu zwykłych Europejczyków obawia się, że to Europa stała się Maghrebem, czyli muzułmańskim Zachodem

Niewątpliwie zmiany globalne są źródłem ogromnego napływu imigrantów do Europy, który nastąpił w stosunkowo krótkim czasie. Zakłócenie równowagi etnicznej i kulturowej, które zagraża społeczeństwom

autochtonicznym potężnymi wpływami obcego języka, religii, kultury i wartości, prowadzi do osłabienia tożsamości rodzimych lub przytłoczyć je uszkadzając ich zdolność do reprodukcji[4]. Tendencja ta rozpoczęła się w ubiegłym wieku, ale została zaostrzona wraz z obecnym kryzysem migracyjnym, który rozpoczął się w 2015 r. przyniósł do Europy prawie dwa miliony migrantów[5]. Ponadto dane Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji wykazują, że do połowy sierpnia 2016 w Europie trafiło kolejne 278,201 osób, w porównaniu z 219,854 w tym samym okresie ubiegłego roku, co wskazuje, że napływ kolejnych fal ludzkich tylko się pogłębia[6]. W rzeczywistości, Europa, która nigdy nie myślała o sobie jako o miejscu docelowym dla imigracji, przeżywa bezprecedensowy napływ mas ludzkich[7]. W Europie jednak nie tylko poszczególne tożsamości narodowe wychodzą z głębokiego przekonania, że imigracja powinna i może przyczynić się do procesu budowy i ich przededefiniowanie; temu również miała służyć migracja wewnątrz

Europy oparta o strefę Schengen. Obie jednak nie mogą służyć jako punkt odniesienia dla rozumienia obecnych procesów migracyjnych z powodu ogromnej skali zarówno jeśli chodzi o liczbę imigrantów, jak i rodzaj różnic kulturowych[8].

Festung Europa

Migracja jako jeden z powodów do wyłaniania się Twierdzy Europa musi być analizowana w kontekście dwóch czynników. Pierwszym jest fakt, że imigranci pochodzą z kultur pozaeuropejskich, co znacznie utrudnia ich „rozpuszczenie się” w społeczeństwach przyjmujących. O ile milion Ukraińców, którzy przybyli do Polski od początku wojny na Ukrainie jest prawie niewidoczny na ulicach polskich miast[9], o tyle porównywalna liczba uchodźców z Syrii, Iraku, Afganistanu, czy innych odmiennie kulturowo miejsc nie jest w stanie się wtopić w miasta niemieckie. Po drugie, ten masowy charakter migracji w zglobalizowanym świecie zapewniającym wszystkim środki komunikacji umożliwiające stały kontakt z miejscem pochodzenia pogarsza także możliwości integracji i akulturacji społeczeństwa przyjmującego (już osłabionych wielokulturowością, starzeniem się społeczeństwa i negatywnymi trendami demograficznymi). Obydwa czynniki przyczyniają się do tego, że migracja masowa staje się równoznaczna z „*Le Grand Remplacement*”, Wielką Wymianą[10] – podczas gdy liczba osób w danym państwie pozostaje mniej więcej taka sama, nie są to już Niemcy, Francuzi, Belgowie w sensie kulturowym, a zatem społecznym.

Decydującym wymiarem obecności imigrantów jest to, że ta grupa zmienia równowagę kulturową rdzennych mieszkańców Europy. Choć z pewnością nie ma formuły proporcjonalnej, proste liczby mogą zmienić tożsamość. Chodzi przede wszystkim o to, w jaki sposób grupa o pewnej liczebności reaguje na chłonne i adaptacyjne możliwości społeczeństwa; innymi słowy, chodzi o to, czy imigranci starają się zachowywać swoją tożsamość, czy też dostosować się[11]. Bardziej asertywna tendencja skutkuje niepowodzeniem integracji, a częściowo jeszcze wspomaganą importowanym fanatyzmem kulturowym zaczerpniętym wprost z kart *Zderzenia cywilizacji* Samuela Huntingtona. Większość uczonych wskazuje na także na „ukrytą rękę rynku” czyli kwestie społeczno-ekonomiczne, które – niewątpliwie ważne - nadal pełnią podporządkowaną rolę wobec czynników tożsamościowych wywołujących dylemat społecznego bezpieczeństwa w Europie. Jak określił to Ole Waever: „Zagrożenia wzmacniają tożsamości, na które są skierowane. Próby stłumienia tożsamości mogą działać, ale równie dobrze mogą wzmocnić intensywność, z jaką grupa się auto-identyfikuje”[12]. Ten mechanizm został uruchomiony, gdy fale migracji dotarły do granic Europejczyków i dalej przyspieszały sekurytyzację migracji, co doprowadziło do powstania *Festung Europa*.

Eurabia

Paul-Henri Spaak, jeden z Ojców Założycieli Unii Europejskiej, w 1956 roku stworzył tzw. Raport Spaaka, który stanowił podstawę Traktatu Rzymskiego. Szef gabinetu Spaaka, Robert Rothschild, wspominał, że jego przełożony powiedział mu w 1957 roku: „Myślę, że bez jednego wystrzału przywróciliśmy Imperium Rzymskie”. Jednak imperia to głodne potwory. Muszą rosnać, aby nie doszło do ich zapaści. Z definicji

ten proces nie ma końca. Jeżeli spojrzymy z tej perspektywy na Europę, to widać wyraźnie, że po przystąpieniu Rumunii i Bułgarii terytorium UE osiągnęło zewnętrzne granice kontynentu europejskiego. A ponieważ by istnieć musi ono się wciąż rozrastać, musi przenieść się do Azji i Afryki. Przygotowanie do tego przekroczenia Rubikonu – w tym przypadku przejście Cieśniny Gibraltarskiej i Bosforu – trwa od lat. Zapowiedzi tego, że w końcu UE obejmie całą basenu Morza Śródziemnego, w tym Afrykę Północną i na Bliskim Wschodzie, należy szukać nie tylko w nadaniu Turcji statusu członka stowarzyszonego już w 1964 r. i rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych w tym państwem, ale także we wszystkich programach nakierowanych na obszar MENA (Middle East North Africa). Jeżeli już jakiś czas temu oficjele z Brukseli przebąkali, że pokój na Bliskim Wschodzie można w prosty sposób zapewnić poprzez włączenie Izraela i Palestyny do UE, to można oczekiwać, że podobne pomysły pojawią się odnośnie rozwiązania problemu migracyjnego.

Gisele Littman publikująca pod pseudonimem Bat Ye'or pisała o tym już w 2005 roku w swojej książce „Eurabia: the Euro-Arab Axis” (Eurabia: oś euro-arabska) analizując relacje między krajami europejskimi a światem islamskim. To ona spopularyzowała termin „Eurabia” stosowany do opisywania rosnącego wpływu islamu w Europie, oraz słowo „dhimmizacja”. W krótkim okresie – pisze Littman we wstępie do swojej książki – trudno jest dostrzec zjawiska, które głęboko przekształcają społeczeństwa ludzkie. Rozciągają się one przez dziesięciolecia, często wieki, i wpływają na tkankę społeczną na wiele sposobów, które często umykają komentatorom współczesności, ale stają się dostrzegalne w czasach przyspieszonej zmiany społecznej. Klucza do ewolucji Europy z cywilizacji judeo-chrześcijańskiej, z ważnymi elementami post-oświeceniowymi w Europę zislamizowaną, upatruje ona właśnie w polityce Unii Europejskiej, która według niej

tworzy fundamenty „cywilizacji dhimmi”. Termin „*dhimmi*” pochodzi z arabskiego i odnosi się do osób lub całych narodów podbitych przez muzułmanów, które akceptują restrykcyjne i upokarzające zasady podporządkowując się islamskim normom, aby uniknąć niewolnictwa lub śmierci. W debacie publicznej zazwyczaj opisuje się te zjawiska pod szyldem islamizacji Europy.

Decydująca zmiana w polityce europejskiej nastąpiła w wyniku kryzysu związanego z ropą naftową w 1973 r., kiedy to Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG), z inicjatywy Francji i Ligi Arabskiej, zinstytucjonalizowała europejski dialog ze światem arabskim (Euro-Arab Dialogue, EAD), promując konkretną koncepcję polityki międzynarodowej, która determinuje stosunki Europy z państwami arabskimi i muzułmańskimi dokumentami. Dokumenty UE są odbiciem tej nowej ideologii, która powoduje zmiany demograficzne i kulturowe w celu stworzenia warunków do spełnienia idei Eurabii. Pierwszym z brzegu przykładem jest partnerstwo europejsko-śródziemnomorskie (Euro-Med) między UE a krajami Maghrebu (północnoafrykańskie państwa muzułmańskie na zachód od Egiptu), które zostało ustanowione specjalnie w celu promowania integracji gospodarczej, kulturalnej i politycznej UE i tym obszarem. Brukselscy biurokraci przyjmują islam do Europy, ponieważ chcą rozszerzyć UE na muzułmański wschód i południe. Podczas gdy polityczni demiurgowie uważają, że w końcu Maghreb stanie się częścią Europy, wielu zwykłych Europejczyków obawia się, że to Europa stała się Maghrebem, czyli muzułmańskim „Zachodem”, bo właśnie takie jest dosłowne znaczenie tego słowa w języku arabskim. Sytuacja wydaje się być beznadziejna, ponieważ europejskie władze odpowiedzialne za obecny stan rzeczy, nie chcą stawić mu czoła. Zamiast tego mają tendencję do ucieczki do wirtualnego świata retoryki, która zastępuje rzeczywistość.

Dla wielu polityków *Festung Europa*, jest najgorszym scenariuszem. Jean-Claude Juncker lamentował nawet, że „granice są najgorszym wynalazkiem” [13]. Niemniej jednak, zwolennikom aktorów politycznych niezwiązanych granicami tożsamościowymi, ani kulturowymi, należy przypomnieć ostrzeżenie Johna Rawlsa, że „zburzenie murów państwa nie jest... stworzeniem świata bez murów, a raczej stworzeniem świata, w którym znajdą się tysiące drobnych fortec” [14]. Pomimo snów o Eurabii, Festung Europa (Europa Twierdza) wyłania się stopniowo zarówno dzięki granicom zewnętrznym zacieśniającym się przed masową migracją, jak i murem wewnętrznym budowanym w procesie konfliktów pomiędzy społecznościami i towarzyszącej im radykalizacji politycznej.

Kwestią, która zaważy o przyszłości Europy, jest to, czy społeczeństwa przestaną odwoływać się do państw, albo z powodu tego, że państwa narodowe scedują swoje uprawnienia do UE lub w wyniku daremności takich przedsięwzięć. Kiedy sceptycyzm i niechęć społeczeństw wobec masowej migracji są ignorowane przez elity polityczne, migracja staje się punktem wyjścia dla nowego, radykalnego programu politycznego. Można to zaobserwować w tych krajach europejskich, głównie w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie główne siły polityczne stanowią zdecydowaną pozycję antyimigracyjną [15].

[1] “Sarkozy Fails to Push through Fortress Europe Plan,” *Der Spiegel*, 8 lipca, 2008. Dostęp online:

<http://www.spiegel.de/international/europe/0,1518,564674,00.html>

[2] “Mother Angela: Merkel’s Refugee Policy Divides Europe,” *Der Spiegel*, 21września, 2015. Dostęp online:
<http://www.spiegel.de/international/germany/refugee-policy-of-chancellor-merkel-divides-europe-a-1053603.html>

[3] W Wielkiej Brytanii ponad 60 a we Francji prawie 70% obywateli uważa, że migracja jest dzieląca i szkodliwa, ponieważ imigranci nie chcą dostosowywać się do europejskich wartości – dane na podstawie badań francuskiego Ifop (http://www.ifop.com/media/poll/3315-1-study_file.pdf) oraz brytyjskiego **Populus** (http://www.populus.co.uk/wp-content/uploads/2016/01/download_pdf-180506-The-Daily-Politics-Immigration.pdf). Linki odsyłają do raportów ze szczegółami dotyczącymi wyników i metodologii badań.

[4] Waever et al., *Migration and the New Security*, s. 42.

[5] W 2015 r. Frontex zanotował ponad 1,800,000 nielegalnych przekroczeń granicy europejskiej. *Annual Risk Analysis 2016*, Frontex: Warsaw, 2016. Dostęp online:
http://frontex.europa.eu/assets/Publications/Risk_Analysis/Annula_Risk_Analysis_20

[6] Wszystkie dane na podstawie International Organization for Migration. Dostęp online: <http://migration.iom.int/europe/>

[7] Wihtol de Wenden, K., “*Europe, immigration unwanted*”, *European Affairs* [Cover Story], Fall/Winter 2006.

[8] Laqueuer, W., *The Last Days of Europe: An Epitaph for an Old Continent*. New York: Thomas Dunne Books/St. Martin's Press, 2007, s.36.

[9] W 2015 r. Polskie urzędy konsularne i dyplomatyczne na Ukrainie wydały obywatelom Ukrainy 922 240 wizy. W okresie od 1 stycznia do 29 lutego 2016 r. wydano dalsze 154 515 wiz. Dla porównania w tym samym okresie ubiegłego roku wydano tylko 110 044 wiz. Liczba ta nie uwzględnia nielegalnych imigrantów w Polsce. Dane na podstawie "Raport na temat obywateli Ukrainy". Dostęp online <http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-specjalne/biezaca-sytuacja-dotyczaca-ukrainy/>

[10] Autorem tego sformułowania jest francuski pisarz Renaud Camus.

[11] Waever et al., *Migration and the New Security*, s. 45.

[12] *Ibid*, s. 43.

[13] Mat Dathan, "Borders are the worst invention ever!' EU chief Jean-Claude Juncker widens rift with European leaders as he calls for open borders," *Daily Mail*, 22 sierpnia, 2016. Dostęp online: <http://www.dailymail.co.uk/news/article-3752939/Borders-worst-invention-EU-chief-Jean-Claude-Juncker-widens-rift-European-leaders-calls-borders-opened.html>

[14] John Rawls, *The Law of Peoples* (Cambridge, MA: Harvard University Press, 1993), s. 39.

[15] Premier Czech: Nie chcemy w kraju „silnej muzułmańskiej mniejszości,” *Polskie Radio*, 23 sierpnia, 2016. Dostęp online: <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1658635,Premier-Czech-nie-chcemy-w-kraju-silnej-muzulmanskiej-mniejszosci>